CZĘSC IX. № 27. ROK 5. (1834.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Cena *Roczna:* w Rossyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 rub. as. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina: *Roczna*, 45 r. as. *Półroczna*, 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 55 r. *Półroczna*, 28 r. ass.

Wtorek, 10/22 Kwietnia.

Wiadomości krajowe.

Petersburg 9/21 *Kwietnia.*

Przez Reskrypta Cesarskie z d. 23 Marca mianowani kawalerami orderów: S. Stanisława 1 klassy: Dyrektor Komissyi umorzenia długów Rz. R. St. *Jaceńkow* i Półtawski Wice-gubernator R. R. St. *Paseńko*; — Ś. Stanisława 2 klassy: Radzca Stanu *Cziżow* i Dyrektor Komisyi umorzenia długów Rz. R. St. *Komarow*.

— Przez Ukaz Cesarski do Rządzącego Senatu, 23 z. m., na przedstawienie Ministra Skarbu, w nagrodę gorliwej służby, otrzymują stopnie: Rzeczywistego Radcy Stanu: Radcy Stanu, Wice-gubernatorowie: Władimirski *Smirnow*, Saratowski *Muromcow*, Woroneżski *Smirnoj*, Archangelski *Ewsewjew*, Niżegorodzki *Prutczeńko* i Jarosławski *Ipatowicz-Gorański;* Wice-dyrektor Depart. Górnictwa *Petrow;* Zarządzający Komorą Celną Petersb. *Temirazjew;* Urzędnik do szczególn. poleceń *Walter-von-Kroneck;* Starszy Dyrektor Pożyczkowego banku *Kołyczew;* Dyrektor Banku Handl. *Marczeńko;* Berg-Inspektor Moskiewskiego Górniczego Zarządu 5 kl. *Makierowski* i Dyrektor Komisyi umorzenia długów 5 kl. *Stratnikow;*—Stopień 4 klassy: Urzędnicy 5 kl. Wice-dyrektor Dep. Skar. Państwa *Janżuł-Michajłowski*, i Naczelnik oddziału w tymże Depar. *Zybelin;*—Stopień Radcy Stanu, Wice-Rządca obwodu Białostockiego Radca Kolleg. *Welenin.*

— Ukazami dnia 28 Marca Urzędnik Kancelaryi xcia Namiestnika Królestwa Polskiego 9 klassy *Lewicki* podniesiony został do 8ej klassy, a 30 Marca Pomocnik Sekretarza Stanu w Radzie Państwa w Departamen. Spraw Polskich Radca Koll. *Baszucki* mianowany Radcą Stanu.

— 26 Marca N. Pan z dwóch obranych przez szlachtę obwodu Białostockiego kandydatów, do urzędu obwodowego Marszałka, raczył potwierdzić Radcę honor. *Ostromęckiego.*

— W skutek potwierdzonych przez Pana 18 Lutego b. r. przedstawień Synodu i Komisyi szkół Duchownych otrzymali: krzyże wydawane od N. Synodu. w mieście Litniowcach, Podolskiej dyecezyi Protojerej *Jacimirski*, w dyecezyi Wołyńskiej w Poczajowie Jeromonach *Nikanor*, w mieście Rowieńsku Protojerej *Antonowicz*, w Zasławiu Protojerej *Bunderowski*, w miasteczku Annopolu Protojer. *Jaworski.* Axamitne fioletowe birety Protojerowie w Kijowie *Korniłowicz*, w Humaniu *Kryżanowski*, w dyecezyi Mińskiej Grodzieńskiego Soboru Ś Zofii *Popow*, w dyecezyi Podolskiej w Bracławiu *Morawski*, w dyecezyi Połockiej, w Newlu *Cziczkiewicz*, w Surażskim pow. w miasteczku Uświacie *Prigorewski*, w dyecezyi Wołyńskiej *Nowicki*, *Niemiełowski*, w Kowlu *Malewański*, w Łuckim powiecie w miasteczku Rożyszczach *Gwozdikowski.* Takiegoż koloru mycki, kapłani: w dyecezyi Kijowskiej, w Humaniu *Bieliński*, w Skwirze *Kunicki*, w pow. Wasilkowskim we wsi Łopatinszczyny *Stepkiewicz*, w pow. Humańskim we wsi Swinarki *Słucki*, w powiecie Skwirskim we wsi Strokowie *Motylewicz*, w pow. Czerkaskim *Stworzyński*, w powiec. Bracławskim we wsi Stepanowce *Mańkowski;* w dyec. Połockiej w Wieliżu Protojerej *Kapajewicz*, w mieście Horodku *Żurawski*, we wsi Czepelach *Szczerbow;* w dyec. Wołyńskiej w Łucku Protojerej *Łotocki*, kapłani: w pow. Krzemienieckim w miasteczku Nowym Wiszniowcu *Brekiewicz*, we wsi Radomlu *Kałabanowicz*, w powiec. Łuckim we wsiach: Wyszkowie *Koladiński*, w Horodyszczu *Wielecki*, w Połonnem *Żelemkiewicz*, w Bujanach *Trofimowicz*, w pow. Rowieńskim we wsi Rajgorodzie *Trojanowski;* w dyec. Mińskiej w pow. Pińskim we wsi Płotnicy *Smorodski;* w dyec. Podolskiej, w Lityniu Protojerej *Alexandrowicz*, w Jampolu Protojer. *Adiaciewicz;* Kapłani w pow. Bałtskim we wsi Bakszach *Baczyński*, w pow. Hajsyńskim w miasteczku Kuzmińcu *Paszuta*, w pow. Proskurowskim we wsi Hryniowiec *Drohiczeński*, w powiec. Latyczewskim w miasteczku Derazni we wsi Basowie *Nienadkiewicz*, w miast. Horyngrodzie *Opatowicz*, w pow. Kowelskim we wsi Nużelu *Michalewicz*, w Obłopie *Olifirowicz*, w Sacharowiczach *Daszkowski*, w powiecie Starokonstantynowskim we wsi Dubiszczu *Gurkowski*, w pow. Ostrogskim we wsi Borowicach *Massakowski*, w powiec. Włodzimierskim, we wsi Izowie *Leszyński*, w Chorewie *Gliński*, w Gruszewie *Gliński*, Porysku *Baranowicz*, w pow. Zasławskim we wsi Butowcu *Dawidowicz*, w Ławrynowcach *Waskiewicz*, w Moskwitinowce *Kudrażyński.* Krzyż złoty na piersi, wydający się z Gabinetu Cesarskiego: w Witebsku Protojerej

Remezow; Krzyż na piersi dający się z N. Synodu Inspektor Seminarium Mohylewskiego *Gedeon.* Fioletowy: axamitny biret w Połocku *Pietraszen*, we Włodzimierzu *Lewicki*, w Kijowie kapłan *Fusznow;* Axamitną myckę: Nauczyciel w Seminarium Podolskiem *Krupski*, i Professor Akademii Kijowskiej *Orłow.*

— Podług Ukazu N. Pana do Rządzącego Senatu 16 Marca ma być ustanowioną Komisya do likwidacyi długów Jenerał-adjutanta hrabi *Komarowskiego*, jego żony, i teści. Termin w którym wierzyciele mają objawić swoje pretensye jest 9 miesięczny. — Podług drugiego takiegoż Ukazu 25 Marca ustanowioną została kuratorya co do majątków Sztabs-kapitanowej Anny *Leszewicz-Borodulinowej.*

Ukaz N. Pana *do Rządząc. Senatu 26 Marca b. r.* «W Ukazie świętej pamięci Cesarzowej Elżbiety Piotrowny 29 Kwietnia 1757 r., ponowionym 1812 r. z woli zeszłego w Bogu najukochańszego brata Naszego Cesarza Alexandra I, nakoniec w Ustawie zakładów szkolnych 8 Grudnia 1828 roku, i w Ukazie danym na imię Ministra Narodowego Oświecenia 12 Czerwca 1831 r., określone zostały sposoby ogólnej ostrożności co do obojej płci cudzoziemców, przyjmujących rozmaite obowiąski w sferze domowego wychowania. Prawa te srogo zabraniają cudzoziemcom sprawować obowiązki nauczycieli i nauczycielek, bez odbycia wprzódy examinu, co do swego naukowego i moralnego usposobienia.»

«Jesteśmy pewni, że miłość rodzicielska i zdrowy rozsądek ukochanych wiernych poddanych Naszych dają im poznać całą ważność i pożytek tych środków; że każdy, prawdziwy Rossyjanin, ojciec, podziela Naszę pieczołowitość o zaprowadzenie w całém Państwie wychowania, zgodnego z duchem naszych instytucyj, i o uchowanie serc młodzi od wrażeń, przeciwnych wierze, moralności i narodowemu naszemu uczuciu. Nie wątpimy, iż wszyscy dobrze myślący, pojmując ciągłą troskliwość jaką zwracamy na tę ważną gałąź publicznego dobrego bytu, gotowi są pomagać Rządowi do osiągnienia wielkiego zamiaru, tak jaśnie wyrażonego w przedsięwziętych ku temu działaniach.»

«W tym celu, uznaliśmy za dobre, przy zwiększeniu wszystkich środków, do publicznego wychowania niezbędnych, zwrócić uwagę Naszę i na wychowanie domowe, i ponawiając w całej mocy wszystkie wyżej wymienione ustawy ogłosić, iż w całém Państwie surowo zabraniamy szlachcie, urzędnikom i kupcom, przyjmować do domów, obojej płci cudzoziemców, nie upoważnionych przez Uniwersytety Rossyjskie do sprawowania obowiąsków nauczycieli, mistrzów lub guwernerów i nie mających świadectw o obyczajach i konduicie, jakich wymaga Ukaz 12 Czerwca 1831 roku; nadto zastrzegamy, iżby w razie wykroczenia przeciw temu postanowieniu, prawna odpowiedzialność padała na osobę rodziców, którzyby do domu swego przyjęli nie mającego attestatu cudzoziemca, tudzież i na osobę tego ostatniego, któryby tak wbrew prawu wszedł w obowiązek nauczyciela lub guwernera.»

Ukazy Rządzącego Senatu.—5 *Marca.* (s 7 Dep.) O upomnieniu daném Rządowi Gubernialnemu Kaługskiemu i o sztrafie za nieprawne kroki w rzeczy przedaży majątku szlachcianki Zabusowej. — 19 *Marca.* (s 1 Dep.) O potwierdzonych przez N. Pana 27 Lutego nowych cywilnych mundurach, tudzież o nowym stroju dam do prezentowania się u Dworu Monarszego w dni uroczyste. (Dawne cywilne mundury mogą być w ciągu roku donaszane). — 21 *Marca.* (z Ogóln. Zgrom. Moskiew. Departamentów). Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Pana 12 Lutego zdania Rady Państwa, jak płacona ma być pensya urzędnikom za czas zostawania ich pod sądem.—24 *Marca.* (s 1 Dep.) Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Pana 4 Marca projektu o mundurach dla Urzędników Ministerstwa Wojny. — 29 *Marca.* (s 1 Dep.) Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Pana 25 Lut. Zdania Rady Opiekuńczej Petersburskiej, iżby nadal nie wolno było bezimiennie wnoszącym do Rady Opiekuńczej kapitały, na objawieniach, przykładać odciski pieczęci.—29 *Marca.* (s 1 Dep.) O potwierdzeniu przez N. Pana 21 Lut. etacie zarządu bitej drogi (szosse) od Petersburga do Moskwy (Ogół Etatu 21,400 r.—30 *Mar.* (z Dep. Spraw Granicznych). O potwierdzonym przez N. Pana 20 Lut. Zdaniu Rady Państwa względem szczegółowego pomiaru gubernii Taurykiej.

Dokończenie wiadomości o Instytucie dróg i mostów. *(Zob. Tyg. N. 26 str. 155.)*

X. Podający prośby o przyjęcie synów do Instytutu, na koszt skarbowy, powinni dostawić ich do Petersburga, dla odbycia examinu w Konferencyi tegoż Instytutu. S przybywającej na examin młodzi, wstępuje do zakładu, nie więcej nad liczbę stosowną do będących wakansów, i to nie inaczej jak podług większości otrzymanych na examinie kresek, co do wszystkich przygotowawczych wiadomości. Kandydat na wstępnym examinie otrzymujący dobre kreski i mający wszystkie inne do wejścia potrzebne warunki, gdy s powodu niedostatku wakansów nie wejdzie otrzymuje prawo być na rok następny przyjętym przed innemi, lecz nie inaczej jak po udowodnieniu na powtórnym examinie, iż większy zrobił postęp i może wejść do wyższej klassy, niżby wszedł w roku poprzednim. — XI. Oficerowie po ukończeniu w Instytucie całego kursu i po otrzymaniu stopnia Porucznika w Korpusie Inżenierów, przechodząc do cywilnej służby, mają co do rang przywileje nadane uczniom kończącym nauki w Uniwersytetach. XII. Oficerowie, którzy wezmą nauki kosztem skarbu, obowiązani są wysłużyć pod wiedzą korpusu lat dziesięć, wyjąwszy przydadek nieuleczonej choroby.

Uwagi. 1) Rodzice, krewni lub opiekuni przysyłają prośby (pisane na imię Monarsze) do Dyrektora Instytutu. 2) Chcący wchodzić do Instytutu na koszt własny, s płatą po 1,200 r. corok i z zapłaceniem za pół roku zgóry, winni oprócz powyżej wskazanych dokumentów składać porękę kilku godnych wiary osób, mieszkających w Petersburgu, iż opłata powyższa za ich wychowanie będzie regularnie dochodziła, pod odpowiedzialnością samych poręczników.

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 4 Kwietnia. Xiążę Canino (Lucyan Bonaparte) wrócił tu z ostatniej podróży swojej. Powiadają iż zajmuje się teraz ogłoszeniem jakiegoś nader interesującego dzieła.

— Ostatnie wiadomości z Lizbony dochodzą 23, z Oporto zaś 26 Marca. Konstytucyoniści zajęli właśnie Via-

nę i Caminha; to ostatnie jest małym portem, w północnej części kraju, gdzie nieraz wyładowano na ląd znaczne zapasy broni i żywności dla don Miguela. Jenerał Torres, rządca Oporto, roskazem, do wojsk swoich wydanym, zalecił im trzymać się w gotowości do udania się w drogę, we 24 godzin czasu po przybyciu jednego parowego statku, co chwili z Lizbony spodziewanego, na którym przybyć ma do Oporto xiążę Terceiry, niedawno rządcą miasta tego mianowany. Cała załoga Oporto, mająca być użytą zewnątrz, wynosi do 5,000 ludzi. Wojska don Miguela ustąpiły już z okolic tego miasta, zniosłszy za sobą wszystkie mosty. — Statek parowy *Lord of the Isles* zabrał na morzu i przyprowadził do Vigo jeden kutter, który wiózł don Miguelowi znaczny zapas żywności.

— Kronika Lizbońska z d. 20 Marca ogłasza raport ministra spraw wewnętrznych o postępowaniu don Miguela, w którym wyrzuca się mu uporczywość z jaką dotąd nieprzestaje spokojności krajowej, bez żadnej nadziei pomyślnego skutku, zakłócać. Po raporcie tym, podpisanym przez ministrów Aguier, Carvalho i Margiochi, następuje wyrok don Pedra, pozbawiający don Miguela wszystkich tytułów, dostojeństw i dóbr, które w charakterze Infanta posiadał. Innym nakoniec wyrokiem wszystkie jego dobra skonfiskowane zostają na rzecz skarbu, prócz pałaców Queluz, Camora, Corea, Caneus i Montiero, z ich zależnościami, które stają się własnością dony Maryi.

Paryż 5 *Kwietnia*. W izbie deputowanych 28 wszczęły się rosprawy względem projektu prawa o potwierdzenie przyznanego traktatem 4 Lipca 1831 Stanom Zjednoczonym Ameryki północnej wynagrodzenia 25 milionów, za szkody poniesione czasu wojen 1803—1814 roku. Powody do tego kroku wykładał jenerał Sebastiani. Przypomniawszy iż pretensye Stanów Zjednoczonych sięgają więcej lat dwódziestu, że sprawiedliwość ich uznana już poczęści była przez rząd Cesarski, i że, stosownie do przełożeń P. Caulaincourt, miano już Stanom Zjednoczonym ofiarować wynagrodzenie 15 milionów, gdy nagły upadek rządów Napoleona tok układów przerwał:—jenerał Sebastiani zwrócił uwagę izby na to, iż, w nieszczęśliwych tych czasach, jedne tylko Stany Zjednoczone odmówiły, w przedmiocie swoich pretensyi, pośrednictwa sprzymierzonych mocarstw, i z żądaniami swojemi przypomniały się dopiero pod koniec 1816 roku, za nastaniem czasów spokojniejszych. Xiążę Richelieu dał im podówczas do zrozumienia, iż, przez wzgląd na wycieńczenie francuzkiego skarbu, jedynym sposobem zabespieczenia pretensyj Stanów Zjednoczonych było odroczenie tego pytania, i, minister ten, żądając od izb uchwalenia jednorazowej summy 700 milionów, zapowiedział iż summa ta przeznaczoną jest na uiszczenie się Francyi tylko względem mocarstw europejskich. Było to już niewyraźnem uznaniem długu Ameryki: lecz żaden minister nie ważył się odtąd ani do pytania tego wrócić ani otwarcie go odrzucać. Po piętnastu atoli leciech rzecz ta nabrała nadzwyczajnej w Stanach Zjednoczonych wagi; stała się pytaniem narodowem i gabinet Waszingtoński dawał pełnomocnikowi swojemu tak stanowcze i tak nalegające instrukcye, iż rząd ostatniej dynastyi, obawiając się iżby dłuższa zwłoka w zaspokojeniu, poczęści już uznanych, pretensyj nie pociągnęła za sobą szkodliwych skutków, począł szczerze się tem zajmować i upadł w tej właśnie chwili kiedy układy z ministerstwem amerykańskiem miały przyjść do skutku.

Takim był stan sprawy z Ameryką w czasie gdy rząd Królewski powołany do niej został. Ogół pretensyi Stanów Zjednoczonych wynosił do 60,000,000. Francya s politycznego położenia swojego w ustawicznych zostając s krajem tym stosunkach, nie mogła zupełnie zaspokojenia ich odmówić, i, ofiarowała wreszcie jednorazowe wynagrodzenie 25 milijonów, które na zawsze uwolnić nas miało od wszelkich ze strony Stanów Zjednoczonych pretensyj, i które, po długich sporach, zostało wreszcie przez ich pełnomocnika przyjętem.

Lecz likwidacya długu amerykańskiego zapewnioną została jedynie pod warunkiem podobnegoż zaspokojenia ze strony Stanów Zjednoczonych; i, traktatem 4 lipca 1831 zastrzeżoną została summa 1,500,000 fr. na wynagrodzenie pretensyj poddanych francuskich, które dotąd prawem odwetu zwlekano. Nadto traktatem tym zapewnione zostało znaczne zmniejszenie ceł od francuskich win i jedwabi w amerykańskich portach, i w ogólności stosunki handlowe ze Stanami Zjednoczonemi na zawsze ustalonemi zostały.

P. Bignon oświadczył naprzód podziwienienie dla czego traktat, o który rzecz idzie, przedstawiony został izbie dopiero we trzy lata po jego zawarciu? Następnie, starał się dowieść, iż, chociaż nie podobna zupełnie pretensyom Ameryki zaprzeczać, pretensye te nigdy do 25 milijonów dochodzić nie mogą; aczkolwiek bowiem czasu wojen 1803 — 1814 roku handlowe jej stosunki mocno były ścieśnione, za to prowadziła nader obszerny handel kontrabandą, tak, że chociaż handlu amerykańskiego nie było nigdzie amerykańskie okręty były razem wszędzie.

Xżę Broglie, odpowiadając na niedbałość zarzucaną ministerstwu w przedmiocie opóźnionej komunikacyi traktatu 4 Lipca 1831, przypomniał, iż traktat ten ratyfikowany został 22 następującego Lutego; iż projekt prawa w tym przedmiocie przedstawiany był izbie na pierwszej po ratyfikacyi sessyi, że powtórnie był przedstawiony sessyi następującej i że dzisia ukazuje się już po raz trzeci.

Przeciw prawu mówili jeszcze PP. Jay i Auguis.

31*go*, xżę Broglie broniąc projektu, przechodził szczegółowo rozmaite pretensye które do oznaczenia summy 25 milionów posłużyły. W ogólności, Francya winną jest Stanom Zjednoczonym wynagrodzenie za 93 okręty i 96 ładunków okrętowych, których liczba żadnej nie może podlegać wątpliwości. Za zasadę w ich ocenieniu rząd przyjął wartość za którą 35 ładunków sprzedano w Bayonnie, za cenę średnią po 222,000 fr. za każdy. Ilość ta, zastosowana do całkowitej liczby ładunków, daje wartość 21,312,000, która, po dodaniu 4 milionów za same okręty, przechodzi 25,000,000 fr.

PP. Bignon i Boissy d'Anglas powtarzali dawne swoje przeciw prawu rozumowania. — W tymże duchu mówił jeszcze P. Berryer.

2 Kwietnia, po długich rosprawach, przystąpiono wreszcie do głosowania, w skutek którego projekt ministerstwa względem utwierdzenia pieniężnych warunków traktatu ze Stanami Zjednoczonemi został odrzucony.

2*go*, zajmowano się projektem prawa względem pobytu emigrantów obcych.—Rząd wniosł artykuł następujący:

«Art. 1. Prawo z d. 21 Kwietnia 1832 względem emigrantów obcych zachowa moc swoją do końca sessyi 1835.»

Komisya oświadczyła się za przedłużeniem go do końca sessyi 1836; minister spraw wewnętrznych zgodził się

na takową poprawę, i, po daniu na głosy, pierwszy ten artykuł został przyjęty.

Komisya podała ze swojej strony projekt następującego drugiego artykułu:

«Art. 2. Każdy emigrant cudzoziemski któryby otrzymanego na wyjazd s kraju roskazu, stosownie do 2 artykułu rzeczonego prawa, nie usłuchał, lub, zostawszy s kraju wygnanym, bez pozwolenia doń wrócił, ulegnie karze więzienia od 2 do 6 miesięcy. Kara ta zastosowaną zostanie, w pierwszym s pomienionych przypadków, przez sąd policyi poprawczej miejsca, w którem emigrant miał miejsce pobytu w czasie otrzymania roskazu o ustąpienie s kraju, w drugim zaś razie, przez sąd poprawczy miejsca, na którem zostanie zatrzymany.»

P. Clerc-Lasalle wniosł ażeby słowa: *ulegnie karze*, zamienione zostały przez wyrażenie *będzie mógł uledz*, i ażeby minimum kary więzienia zmniejszyć od dwóch do jednego miesiąca. Pierwsza s tych popraw została odrzuconą; drugą, równie jak i cały tym sposobem zmodyfikowany artykuł, przyjęto.

P. Taillandier wniósł jeszcze następujące dodatkowe rosporządzenie, które również wielką większością głosów przyjęto:

«Zawsze jednak sądy zastosowywać będą mogły rosporządzenia 463 art. Kodexu Karnego.»

3*go*, toczyły się rosprawy względem żądanej przez ministerstwo dodatkowej summy na wsparcia dla emigrantów obcych, i, na wniosek prezydenta, przyjęto artykuł Kommisyi, którym na ten przedmiot uchwaloną zostaje, w dodatku do 2,500,000 objętych budżetem 1834, summa 1,180,000 fr. — Na wniosek PP. Bignon, T. Delessert, Madier de Montjau, de St.-Aignan, Supey, Teste i Viennet, przyjęty jeszcze został dodatkowy artykuł, upoważniający ministrów spraw wewnętrznych i wyznań do użycia dodatkowej summy 220,000 fr. (prócz 80,000 objętych w budżecie 1834) na wsparcia dla osób skazanych na rozmaite kary za występki polityczne, czasu rządów ostatniej dynastyi.

Następnie przyjęto jeszcze, bez żadnych rospraw, prawo o zaciągu 80,000 ludzi s klassy 1833 i prawo o ostateczném urządzeniu budżetu 1831 roku, którego wydatki zwyczajne i nadzwyczajne wyniosły ogółem 1,220,886,400 fr.

— Dzisia, przed samym odjazdem poczty, głoszono za rzecz pewną, iż hrabia de Rigny mianowany został ministrem spraw zagranicznych, i że, na jego miejsce, ministrem marynarki, za odmowieniem się admirała Duperré, zostaje admirał Jacob.

— Gazeta Madrycka z d. 26 Marca ogłasza sześć wyroków Królowej-Regentki z d. 24 t. m. Pierwszym z nich władza Rady Stanu zawieszoną zostaje do czasu pełnoletności dony Izabelli, s powodu iż we wszystkich swoich attrybutach równą jest ustanowionej testamentem Ferdynanda VII Radzie Regencyi, i że przez to samo okazuje się nadpotrzebną. Drugi znosi Radę Kastyllii i obojga Indyj i ustanawia na sądzenie spornych interesów Hiszpanii z Indyami najwyższy trybunał appelacyjny, na wzór francuzkiego kassacyjnego sądu. Trzeci znosi podobnież Najwyższą Radę Wojenną, a na sądzenie spraw spornych ustanawia najwyższy trybunał dla wojsk lądowych i marynarki. Czwarty wyrok, na miejsce Najwyższej Rady Skarbu Państwa ustanawia podobnież Najwyższy Trybunał Skarbu Państwa. Szósty ustanawia wreszcie dla Hiszpanii i Indyjów Radę Królewską, urządzoną na wzór francuskiej Rady Stanu, i podzieloną na siedm sekcyj, stosownie do liczby ministrów. Wszystkie te zmiany mają na celu uproszczenie krajowego zarządu, i zniesienie nadpotrzebnych juryzdykcyj.

— *Journal des Débats* ogłasza następujący list z Madrytu z d. 27 Marca: «Rząd Hiszpański uznał wreszcie donę Maryą da Gloria w charakterze Królowej Portugallii.—P. Sarmiento, poseł don Pedra, złożył w d. 21 z. m. Królowej-Regentce swoje listy wierzytelne. W Radzie ministrów postanowiono nawet wyprawić do Portugalii 10,000 wojska, pod roskazami jenerałów Morillo i Rodil. Dywizya jenerała Morillo skieruje się przez Galicyą; dywizya zaś jenerała Rodil, przez Ciudad-Rodrigo, uda się ku Oporto, a uwolniwszy to miasto od oblężenia pociągnie na Santarem, dla dobycia go, łącznie z wojskami don Pedra, szturmem. W skutek zawartego już pomiędzy dwóma rządami układu, wojska hiszpańskie wkroczą do Portugallii 1 Kwietnia.»

Wiedeń 3 Kwietnia. Od czasu przybycia P. Ancillon konferencye zgromadzonych tu ministrów niemieckich ciągną się z nową żywością. Posiedzenia ich nader są częste, i spodziewają się iż wszystkie sprawy zostaną najdalej przed końcem bieżącego Kwietnia załatwione.

— W *Dostrzegaczu Austryackim* czytamy: «Według wiadomości s Konstantynopola, 27 lutego, Sułtan Jmć, w obecności P. Vorogide, xiążęcia Samos, dawał posłuchanie baronowi Nathanielowi Rothschild, synowi jeneralnego konsula austryackiego w Londynie, który od niejakiego czasu bawił w Konstantynopolu dla układów pieniężnych pomiędzy Grecyą a Portą. Baron Rothschild zamierza opuścić niebawem tę stolicę i, przez Wiedeń, wróci do Londynu.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Bank Nowego-Yorku wydał ostatniemi czasy PP. Rothschild wexel od 350,000 f. sterl., na PP. Baring s Komp. w Londynie, mający się spłacić po upływie stu dni czasu. Nigdy jeszcze nie widziano wexlu na summę tak ogromną (10,250,000 r. ass.). P. Rothshild wymienił papierek ten na gotowe pieniądze w banku Angielskim, za $2\frac{1}{2}$ procentu.

— 12 Lutego b. r. Niemcy ponieśli dotkliwą stratę przez zgon w Berlinie Dawida Schleiermachera. Był on jednym z najzawołańszych protestatskich teologów, sławnym kaznodzieją w Berlińskim kościele Ś. Trojcy i professorem w tamecznym Uniwersytecie. Przez czas niejaki był także członkiem Pragskiej Rady Państwa. Z dzieł jego przekład Platona, mowy o religii, Systemat dogmatycznej teologii, Systemat etyki, pozostaną pamiętnym dowodem, w jak wysokim stopniu jeden człowiek mógł połączyć sławę teologa, filologa, filozofa i mowcy.

Literatura.

Dama Pikowa. *Powieść.*
(Dokończenie.)

V.

Owéj nocyprzyszła do mnie nieboszczka baronowa von B*. Była cała w bieli i rzekła mi: jak się masz, Panie Radzco?**

Swedenborg.

We trzy dni po fatalnéj nocy, o dziewiątéj z rana, Herman poszedł do kościoła * * * gdzie odprawiały się modły nad ciałem zeszłej hrabiny. Jakkolwiek nie czuł żadnej skruchy, nie mógł jednak zupełnie zatłumić głosu sumienia, który mu powtarzał: «Ty ją zabiłeś.» Mało mając prawdziwéj wiary, miał on mnóstwo uprzedzeń; mniemał, naprzykład, że zmarła hrabina może mieć szkodliwy wpływ na całego jego życie—i przeto postanowił być na jéj pogrzebie, ażeby cień jéj przebłagać.

Kościół był pełen ludu. Herman s trudnością przecisnął się przez zgromadzoną ciżbę. Trumna stała na bogatym katafalku, pod axamitnym baldachinem. Nieboszczka leżała w niéj, z założonemi na piersiach rękami, w czepku korunkowym i w białej atłasowéj sukni. Dokoła stali jéj domowi: słudzy w czarnych barwianych sukniach, z herbowemi wstążkami na ramionach, ze świecami w ręku, krewni, w grubéj żałobie,—dzieci, wnuki i prawnuki. Nikt nie płakał; łzy byłyby *une affectation.* Hrabina była tak stara, że śmierć jéj nikogo obejść nie mogła i że krewni oddawna patrzyli na nię, jak na umarłą. Sławny Kaznodzieją miał pogrzebową mowę. W prostych, lecz tkliwych wyrazach odmalował spokojne uśnienie świątobliwéj niewiasty, któréj długie lata były powolném i pełném słodyczy przygotowaniem do chrześcijańskiego zgonu. «Anioł śmierci, rzekł mowca, zastał ją czuwającą w błogich myślach i w oczekiwaniu północnego oblubieńca.» Obrządek skończył się ze smutną przyzwoitością. Krewni najpierwsi poszli ucałować ciało. Potém ruszyli się goście, licznie zebrani dla pożegnania na zawsze tej która przez tak długo uczęstniczyła w ich marnych zabawach. Po nich nastąpili domowi. Na ostatku przybyła stara rezydentka, rówiennica nieboszczki. Dwie młode dziewczyny wiodły ją pod ręce. Słabość nie pozwoliła jéj nachylić się aż do ziemi—ona jedna wylała kilka łez, całując chłodną rękę swéj dawnéj pani. Po niej Herman odważył się zbliżyć do trumny. Położył się krzyżem i kilka minut leżał na zimnéj posadzce, posypanéj jedlinką. Wstał nakoniec, blady jak i sama nieboszczka, wszedł po stopniach katafalku i nachylił się . . . . tu zdało mu się że trup szydersko spojrzał na niego, przymrużywszy jedno oko. Herman, śpiesznie cofnąwszy się, stracił równowagę i upadł na wznak. . . . . Obecni podjęli go z ziemi, a w tejże chwili wyniesiono omdlałą Elżbietę. Ta scena sprawiła na kilka minut zamieszanie w uroczystym obrzędzie. Głuchy szmer rozszedł się po zgromadzeniu, i wywiędły szambelan, bliski krewny nieboszczki, szepnął na ucho stojącemu podle anglikowi, że młody oficer jest jéj pobocznym synem; na co anglik zimno odpowiedział: O! . . . .

Przez cały dzień Herman był nadzwyczaj pomieszany. Obiadując samotnie w odległym traktyerze, przeciw swemu zwyczajowi, pił bardzo wiele, mniemając że tém zatłumi swą troskę; ale wino gorzéj jeszcze rozpalało jego wyobraźnią. Wróciwszy do domu, rzucił się ubrany na łożko i twardo zasnął.

Już była noc, kiedy się ocknął: xiężyc oświecał jego pokój. Spójrzał na zegarek, było trzy kwadranse na trzecią. Sen go już nie brał: usiadł więc na łóżku i zaczął myśléć o pogrzebie staréj hrabiny.

W téj samej chwili, ktoś z ulicy zajrzał w jego okno— i natychmiast zniknął. Herman żadnéj na to nie zwrócił uwagi. Po chwili usłyszał, że w przedpokoju drzwi się otworzyły. Herman myślał że lokaj jego, pijany, jak zawsze, powraca z nocnéj wycieczki. Ale nie było to jego stąpanie. Ktoś chodził, cicho suwając nogami. Otwarły się drzwi i weszła kobieta w bieli. Herman wziął ją zrazu za starą swoją mamkę i dziwił się, że go o takiéj porze odwiedza. Ale biała kobieta jedną razą stanęła tuż przed nim i Herman poznał starą hrabinę!

— Niechętnie przychodzę do ciebie, rzekła mocnym głosem: ale mi kazano wypełnić twe żądanie. Trójka, siódemka, as, wygrają ci s kolei;—pod warunkiem żebyś nie więcéj nad jednę kartę stawił na wieczor, i żebyś potém na całe życie grać przestał. Przebaczę ci śmierć moję, jeżeli się ożenisz z moją wychowanką Elżbietą. . . .

Po tych słowach powoli się odwróciła, i zniknęła we drzwiach, suwając nogami. Herman słyszał jak drzwi od sieni zamknęły się, i ktoś znowu spójrzał z ulicy w jego okno.

Herman długo nie mógł przyjść do siebie. Wyszedł do drugiego pokoju; służący spał na ziemi; Herman zaledwo mógł się go dobudzić. Służący był pijany, jak zawsze: niepodobna było nic się od niego dowiedzieć. Drzwi do sieni były na klucz zamknięte. Herman wrócił do pokoju i zapisał swoje widzenie.

VI.

— *Atande!*
— Jak WPan śmiałeś powiedzieć mi *atande?*
— Panie Jenerale, ja powiedziałem *atande-s.*

Dwie stałe myśli tak nie mogą razem istnieć w moralnym świecie, jak w materyalnym dwa ciała, w jednym czasie, nie mogą się znaleść na jedném i témże miejscu. Trójka, siódemka, as, — wkrótce zasłoniły, w wyobraźni Hermana, widmo staréj hrabiny. Trójka, siódemka, as, nie wychodziły mu z głowy i ruszały się na jego wargach. Ujrzawszy młodą pannę, mówił:—jakże ona kształtna! . . . . istna trójka kierowa! Kiedy go się pytano: która godzina? odpowiadał: — trzy kwadranse na siódemkę — Każdy brzuchaty jegomość przypominał mu tuza. Trójka, siodemka, tuz, ścigały go we śnie, przybierając wszelkie postaci. Trójka kwitła przed nim na podobieństwo tulipana, siódemka wyobrażała bramę gotycką, as był ogromnym pająkiem. Słowem wszystkie jego myśli zlały się w tę jednę: iżby skorzystać co prędzéj s tajemnicy, tak drogo nabytéj. Zamyślał już o dymissyi i podróży. W otwartych domach gry w Paryżu miał wydrzeć skarby z rąk zaczarowanéj fortuny. Traf oszczędził mu tego trudu.

Zebrała się w Moskwie spółka bogatych graczy pod przewodnictwem sławnego Czekalińskiego, który całe życie spędził nad kartami i nagromadził milijony, wygrywając obligi, a przegrywając gotowe pieniądze. Długoletnie doświadczenie zjednało mu ufność towarzyszów, a otwarty dom, wyborny kucharz, uprzejme i wesołe przyjęcie, powszechną

wziętość. Właśnie przybył on do Petersburga; młodzież hurmem do niego się zleciała, zaniedbując balów dla gry i przenosząc faraonowe koleje, nad ponęty zalotnictwa. Narumow wprowadził tam Hermana.

Przebyli rzęd wspaniałych pokoi, wszystkie były pełne gości. Kilku Jenerałów i Radzców Tajnych grało w wista; młodzi ludzie, porozwalani na bławatnych sofach, jedli lody i palili fajki. W bawialnéj sali, za długim stołem, około którego skupiło się ze dwudziestu graczy, siedział gospodarz i ciągnął faraona. Był to człowiek lat pod sześćdziesiąt, szanownéj powierzchowności; głowa usrebrzona siwizną, twarz pełna i świeża, wyrażały dobroć duszy; oczy błyszczały, przymilone wiekuistym uśmiechem. Narumów przedstawił mu Hermana. Czekaliński uprzejmie uścisnął mu rękę, prosił być *bez subjekcyi* i ciągnął bank daléj.

Talija długo trwała, gdyż na stole przeszło trzydzieści kart stało. Czekaliński, po każdym rzucie kart zatrzymywał się, ażeby grającym dać czas do urządzenia się, zapisywał ich przegranę, grzecznie wysłuchiwał żądań, jeszcze grzeczniéj odginał niesłusznie załamany przez rostargnienie parol. Nakoniec talija się skończyła. Czekaliński skartował i gotował się zacząć drugą.

— Niech mi Pan pozwoli postawić kartę rzekł Herman, wyciągając rękę s po za otyłego ponitera. Czekaliński z uśmiechem ukłonił się w milczeniu, na znak pokornego zgodzenia się. Narumów śmiejąc się powinszował Hermanowi ukończenia długiego postu i życzył pomyślnego wstępu.

— Idzie! wykrzyknął Herman, napisawszy kredą stawkę nad kartą.

— Ile idzie? zapytał, przymrużając oczy bankier; proszę wybaczyć, mam wzrok krótki.

— Czterdzieści siedm tysięcy rubli, odpowiedział Herman.

Na te słowa wszystkie głowy zwróciły się i wszystkie oczy skierowały się ku Hermanowi.

— Oszalał! pomyślał sobie Narumow.

— Niech Pan pozwoli zrobić sobie uwagę, rzekł Czekaliński, z niezbędnym swoim uśmiechem, że pańska gra jest bardzo znaczna: nikt tu jeszcze nie stawił na pierwszą kartę więcéj nad 275 rubli.

— Cóż więc?—czy Pan trzyma mojęą kartę, lub nie, odpowiedział Herman.

Czekaliński ukłonił się s tymże wyrazem zgodzenia się.

— Chciałem tylko Panu namienić, rzekł, że musząc odpowiedzieć zaufaniu moich towarzyszów, nie mogę grać inaczéj jak na gotowe pieniądze. Co do mnie, jestem najmocniéj przekonany, że dość jest słowa Pańskiego; wszakże dla porządku gry i ułatwienia rachunków, prosiłbym Pana postawić pieniądze na kartę.

Herman dobył s kieszeni bilet bankowy i podał Czekalińskiemu, który rzuciwszy nań okiem, położył go na kartę Hermana.

Zaczął ciągnąć bank. Na prawo padła dziewiątka, na lewo trójka.

— Wygrała! powiedział Herman, pokazując kartę.

Gracze zaczęli szeptać między sobą. Czekaliński zasępił się, ale natychmiast uśmiech znowu na jego twarz powrócił.

— Pan każe zapłacić? zapytał Hermana.

— Proszę, odpowiedział Herman.

Czekaliński wyjął s pugilaresu kilka bankowych biletów i w chwili rozrachował się. Herman zabrał pieniądze i odszedł od stołu. Narumów nie mógł przyjść do siebie. Herman wypił szklankę limonady i poszedł do domu.

Nazajutrz wieczorem stawił się znowu u Czekalińskiego. Gospodarz już ciągnął bank. Herman zbliżył się; inni poniterowie natychmiast mu zrobili miejsce. Czekaliński mile go pozdrowił.

Herman, doczekawszy się nowéj talii, postawił kartę, położywszy na nię swoje 47,000 i nadto wczorajszą wygranę.

Czekaliński zaczął ciągnąć. Walet padł na prawo, siódemka na lewo.

Herman odkrył siódemkę.

Wszyscy krzyknęli. Czekaliński zmieszał się. Odliczył 94,000 i oddał Hermanowi. Herman z zimną krwią je odebrał i natychmiast wyszedł.

Następnego wieczora Herman zjawił się znowu. Wszyscy już go czekali. Jenerałowie i Radzcy Tajni zawiesili swój wist chcąc widzieć grę tak nadzwyczajną. Młodzi oficerowie powstawali s kanap: cała służba nawet zebrała się w bawialnéj sali. Wszyscy ostąpili Hermana. Inni poniterowie nie stawili kart, niecierpliwie oczekując końca. Herman stał przy stole, gotując się znowu ponierować do bladego, ale zawsze uśmiechającego się Czekalińskiego. Obaj rozpieczętowali karty. Czekaliński skartował. Herman zdjął i postawił swoję, nakrywszy ją stosem bankowych biletów. Było to coś nakształt śmiertelnego pojedynku. Dokoła panowała głęboka cichość.

Czekaliński zaczął taliją. Ręce mu się trzęsły.

Na prawo padła Dama, na lewo as.

— As wygrał! rzekł Herman, i odkrył kartę.

— Przepraszam, Pańska Dama ubita, powiedział grzecznie Czekaliński.

Herman wzdrygnął się; w rzeczy saméj, zamiast asa, stała u niego Dama Pikowa. Nie chciał swym oczom wierzyć, nie pojmując jakim sposobem mógł się omylić.

Tu mu się zdało, że Pikowa Dama przymrużyła jedno oko i szydersko uśmiechnęła się. Nadzwyczajne podobieństwo uderzyło go....

— Stara! krzyknął s przerażeniem.

Czekaliński zagarnął przegrane bilety. Herman stał jak wryty. Kiedy odszedł od stołu, zaczęła się głośna rozmowa. Dzielnie zgrał! mówili gracze.—Czekaliński skartował na nowo, gra poszła zwykłym porządkiem.

KONIEC.

Herman utracił rozum. Siedzi on teraz w Obuchowskim szpitalu, w 17*m* numerze: na żadne pytania nie odpowiada, mruczy tylko nadzwyczajnie prędko: trójka, siódemka, as! — trójka, siódemka, Dama!....

Elżbieta Iwanowna wyszła za bardzo porządnego młodego człowieka, który gdzieś urzęduje i ma przyzwoitą fortunę. Jest to syn byłego Rządzcy dóbr starej hrabiny. Elżbieta ma na wychowaniu biedną kuzynkę.

Tomski został Rotmistrzem i ożenił się s xiężniczką Pauliną.

(J. Prz.)

Печатать позволяется. С. Петербургъ. 9-го Апрѣля, 1834. *Цензоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.